

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XII · MARZEC 1911 · ZESZYT 3.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

KURS ARCHITEKTURY PRZY AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Dzięki energicznym zabiegom Prezydium Delegacji Architektów Polskich doszła do skutku sprawa otwarcia katedry Architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Potrzebna kwota na wyposażenie zwyczajnego profesora i asystenta wstawiona została w budżet tegoroczny Ministerium oświaty i kurs ten będzie otwarty z początkiem przyszłego roku szkolnego 1911/12 t. j. we wrześniu bieżącego roku.

Dzieląc się z czytelnikami tą nader pomyślną wiadomością, sądzimy, że czas najwyższy zastanowić się, jak będzie wyglądał ten oddział architektury, kto na niego będzie uczęszczał, jak profesor ma swoje zadanie pojmować. Postaramy się w zasadniczych rysach ogólnych dotknąć kolejno tych najważniejszych punktów.

Znany jest w całej Polsce wpływ, jaki wywiera Akademia Sztuk Pięknych w sprawach artystycznych, dotyczących

malarstwa i rzeźby. Profesorowie Akademii mają rozgłos nie tylko w Polsce, ale daleko za obrębem naszej ojczyzny. Należałoby zatem dążyć, aby i katedra Architektury stała się z czasem tem ogniskiem i tem światłem, które promieniować będzie na całą architekturę w Polsce i nawet dalej poza jej granice.

Przystępując do rozbioru pytań sobie zadanych, uważamy najprzód, że należy otworzyć wrota Szkoły Architektonicznej dla wszystkich odpowiednio przygotowanych, chcących rozszerzyć swoje wiadomości jako architekci; wiadomem jest bowiem, że wielu młodych ludzi z braku prawdziwej Szkoły Architektonicznej w Polsce, musi czerpać naukę uzupełniającą za granicą, a obecnie czas nadszedł, aby kształcili się w kraju, bliżej tych zadań, które będą mieli do rozwiązania w życiu i razem z innymi artystami, z którymi pracować mają w przyszłości.

Do szkoły mogą mieć przystęp uczniowie ukończeni wyższych szkół przemysłowych, uczniowie szkół politechnicznych oraz artyści innych działów Akademii, chcący bliżej poznać architekturę, o ile architektura wchodzi pomocniczo w zakres ich sztuki.

Uczniowie powinni być przyjmowani do Akademii na podstawie przedłożonych prac i wstępnego egzaminu, który wykazać ma pewne techniczne przygotowanie; w szczególności znajomość stylów, perspektywy i wiadomości ze statyki budownictwa.

Nauka w szkole winna jako zasadę rozwijać i uszlachetniać zwykle codzienne zadania architektury i nadawać im piętno sztuki, a w szczególności obejmować:

- 1) Rozwiązanie i opracowanie w rzutach, widokach i perspektywie projektów w pewnych okresach czasu na podstawie szkiców, wykonanych przez uczniów według ścisłego programu, danego przez profesora, poczem nastąpi wewnętrzna wystawa, ocena, z końcem zaś roku wystawa ogólna, oraz odznaczenie projektów.

- 2) Wykonanie modeli pewnych części projektu, kreślenie szczegółów z dokładnym oznaczeniem stosowanych materiałów, oraz rysowanie szablonów wielkości naturalnej i w kolorach, trudniejszych szczegółów i dekoracji.

- 3) Podróże i szkicowanie z natury, oraz zdjęcia architektury historycznej.

- 4) Modelowanie i obowiązkowy rysunek aktu na kursie wieczornym.

Najwłaściwszą rzeczą byłoby już w szkole przyzwyczajać ucznia do zadań realnych, z którymi zaraz po wyjściu ze szkoły spotka się w życiu; zatem dobrze byłoby korzystać z warunków każdego, ogłaszanego u nas konkursu przez instytucje i osoby prywatne i konkursy te rozwiązywać jednocześnie w szkole. Uczniowie będą mieli w tym wypadku także pouczającą spo-

sobność porównania swoich prac z pracami ukończonych architektów, biorących udział w ogłaszanych konkursach.

Najważniejszym jednak jest obsadzenie katedry profesorskiej.

Profesor będzie musiał objąć całość kształtu wykształcenia i kierować poszczególnymi indywidualnościami, wprowadzając je na właściwe tory, powinien umieć zainteresować uczniów rzeczami w budowie będącymi, urządzać oceny wszelkich nowych budowli; wreszcie za pomocą odpowiednio postawionych zadań o ile możliwości przygotować grunt dla rozszerzenia w uczniach pojęć artystycznych, uwzględniających zgodne zastosowanie 3 sztuk: architektury, malarstwa i rzeźby.

To też profesorem powinien być człowiek doświadczony, mający za sobą wykonane dzieła, zdolności artystyczne i pedagogiczne, a przede wszystkim posiadający zapał dla sprawy.

Ufamy, że Grono profesorów Akademii Sztuk Pięknych odpowiednią siłą przedstawi niebawem Ministerium Oświaty.

Ale na tem nie koniec. Utworzona w ten sposób pierwsza pracownia (atelier) Architektury, chociażby najlepiej prowadzona, nie zapełni luk w wyższym wykształceniu architektonicznym naszej młodzieży, dopóki cały ciężar i cała odpowiedzialność nauczania spoczywać będą na jednym człowieku, na jednej indywidualności. Dlatego też uważamy to za pierwszy krok do stworzenia kompletnego Wydziału Architektury przy Akademii Sztuk Pięknych z odpowiednią ilością sił nauczycielskich.

W wydziale tym jako uzupełnienie architektury, znaleźć się powinno wkrótce miejsce dla sztuki stosowanej w najszerszym znaczeniu, czyli dla sztuki urzędzenia wewnątrz jako umiejętności, będącej w najściślejszym związku z architekturą, niemal zlewającej się z nią

w jedną całość, a później powinny powstać i inne pracownie uzupełniające całokształt nauczania sztuki architektonicznej.

Dopiero taka uczelnia w całej swej

rozszerzeniu odpowie temu, czego wymagać możemy od Akademii Sztuk Pięknych, gdzie architektura zajęć powinna należne jej miejsce.

T. STRYJEŃSKI.

MARYAN SOKOŁOWSKI*).

Społeczeństwo nasze jest pod wrażeniem straty, poniesionej przez śmierć śp. profesora Maryana Sokołowskiego. Strata to wielka i ciężka. Maryan Sokołowski był wybitnym uczonym i profesorem, ozdobą Uniwersytetu Jagiellońskiego, chlubą Akademii Umiejętności. Ale tymi obowiązkami, które spełniał znakomicie i z zapalem i które same mogły już zapełnić życie całe, nie wyczerpywała się działalność tej niezwykłej organizacji i inteligencji. Ruchliwym umysłem swoim ogarniał szerokie widnokręgi, miłością obejmował różne zakresy pracy, a niestrudzona pracowitość sprawiała, że mógł sprostać licznym naraz zadaniom. Za pierwszy swój cel uważał kształcenie młodzieży i dawanie zachęty do pracy naukowej młodym. Wszelkimi siłami dążył do podniesienia poziomu nauki polskiej i w wielu kierunkach posunął ją naprzód, wskazał jej nowe drogi.

Pisał wiele sam, ale zmuszał też, zniewalał drugich do badań naukowych. — Świadczą o tem wydawnictwa Akademii Umiejętności i rozprawy w nich pisane na spółkę przez kierownika prac i jego młodszych współpracowników. Już sama działalność redaktorska była przy tem olbrzymią. Obok tego jednak działalność uczonego objawiała się na różnych innych polach.

Współdziałał praktycznie w najrozmaitszych akcjach, odnoszących się do muzeów, zbiorów, do opieki nad zabytkami. Obok przeszłości interesował go

żywo stan i rozwój sztuki współczesnej. Opiekując się zawsze krakowską Szkołą sztuk pięknych, przez lat kilka był w niej profesorem historii sztuki, uważając, że zdrowy postęp zawsze stać winien w związku z przeszłością. Wreszcie utrzymywał stosunki z uczonymi zagranicznymi i dbał o honor i powagę nauki i sztuki polskiej zagranicą. Obok tego nie zamykał oczu na objawy społeczne i na sprawy nawet polityczne, należał do niezliczonych stowarzyszeń i komitetów.

Wartość ludzi można mierzyć wielkością próżni, jaka powstaje, gdy ich brakuje. Próżnia z chwilą śmierci Sokołowskiego otwiera się ogromna, odczuta będzie nie tylko w Krakowie, lecz w całej Polsce.

* * *

Ś. p. Maryan Prawdzic Sokołowski urodził się d. 13 stycznia 1839 r. w Czyżewie (gub. łomżyńska). Nauki gimnazjalne ukończył w Warszawie w 1858 r. Na uniwersytet uczęszczał w Paryżu, Heidelbergu i Wiedniu, gdzie pracował nad historią sztuki pod kierunkiem Tausinga i Eitelbergera. W r. 1865 udał się w podróż do Grecji i na Wschód; podróż tę odbył częściowo w towarzystwie Ernesta Renana i Alberta Dumont. Przebywał rok cały we Włoszech, które zwiedził dokładnie aż po Sycylię, a dłuższy czas zatrzymał się we Florencji i Rzymie. Doktorat filozofii złożył w Krakowie w 1877 r. W rok potem habilitował się jako docent historii sztuki na Uniwersytecie krakowskim. Odtąd wykładał bez przerwy aż do ostatnich cza-

*) Z artykułu w „Czasie”, 27 marca 1911 r. — Ś. p. Maryan Sokołowski zmarł 25 marca 1911 r.

sów. W roku 1882 zamianowany został nadzwyczajnym profesorem, a w r. 1888 zwyczajnym profesorem historii sztuki.

Równocześnie z profesurą, której głównie poświęcał swoje siły i z którą łączył stanowisko kierownika seminarium historii sztuki, oraz dyrektora Instytutu historii sztuki, czyli gabinetu archeologicznego na Uniwersytecie, piastował szereg urzędów, pełnych odpowiedzialności. Był gorliwym członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i przez długie lata przewodniczącym jej Komisji historii sztuki, oraz redaktorem wydawnictw tejsze, dalej dyrektorem Muzeum Czartoryskich w Krakowie, założycielem i kierownikiem Domu Matejki, a od śmierci ś. p. Łepkowskiego do r. 1900 przewodniczącym zachodnio-galic. Grona konserwatorów.

Nadto był członkiem Rady sztuki w ministerium, członkiem Akademii Umiejętności, korespondentem instytutu archeologicznego w Wiedniu, korespondentem Centralnej Komisji dla badania i utrzymania pomników sztuki, członkiem Tow. archeologicznego w Moskwie, członkiem Tow. badaczy historii sztuki we Wrocławiu, członkiem korespondentem Tow. »Prussia« w Królewcu.

Dawniej przez pewien czas zasiadał w dyrekcji Tow. przyjaciół sztuk pięknych, był członkiem komitetu restauracji katedry na Wawelu — a do ostatnich czasów i członkiem komitetu Muzeum Narodowego. We wszystkich tych instytucjach brał żywy udział, podejmował dla nich prace, zajmował się nimi gorliwie i nie przestał nimi się zajmować nawet w ostatniej chorobie, niemal w przeddzień śmierci, o której wiedział, i do której się gotował od kilku tygodni z całą rezygnacją i spokojem chrześcijanina.

Za jego prace i zasługi spotkały go odznaczenia i tytuły. Był radcą dworu, właścicielem odznaki Litteris et artibus, kawalerem orderu Leopolda, komando-

rem orderu Grzegorza i orderu korony włoskiej i t. d.

Na cześć jego wybito przed dwoma laty plakietę, a świeżo medal, który mu wręczyli uczniowie kilka dni przed śmiercią.

* * *

Prof. Sokołowski był pierwszym historykiem sztuki w Polsce w wielkim stylu i pierwszym profesorem tego przedmiotu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Była to indywidualność niepospolita. Śmiało powiedzieć można, że z nim związały się prawie wszystkie ważniejsze kwestye artystyczne naszego miasta w ostatnich dziesiątkach lat.

Dzięki talentowi i niestrudzonej pracy, oraz oddaniu się całą duszą obranemu zawodowi, posiadał wprost zdumiewającą wiedzę tak w dziedzinie historii sztuki, archeologii, jak i w umiejętnościach pokrewnych. Jako badacz wiązał zjawiska, zachodzące w dziedzinie dawnej sztuki w Polsce z rozwojem sztuki za granicą i przez to dał tej nauce u nas metodyczną podstawę. Polska, z powodu położenia geograficznego, podlegała krzyżującym się ciągle wpływom Zachodu i Wschodu, które w tak charakterystyczny sposób zabarwiły jej kulturę. Tego faktu zasadniczego nigdy w swoich badaniach z oka nie spuszczał, obejmując równocześnie wpływ Wschodu i Zachodu na rozwój naszej sztuki we wszystkich możliwych przejawach. Stał zawsze na wyniosłym punkcie, z którego roztaczał się rozległy widok, a obejmując tak wielki zakres i dotykając najróżnorodniejszych i najaktualniejszych kwestyj, tworzył zgrab i program badań w zakresie historii sztuki w Polsce. O nim można powiedzieć, że działał z twórczą inicjatywą, poruszając po raz pierwszy mnóstwo niekniętych przed nim kwestyj i postulatów.

Charakterystyczną cechą prof. Sokołowskiego, jako uczonego, było to, że

się nigdy nie zasklepił, nie zacieśnił w pewnym dziale sztuki lub pewnej epoce, ale badaniami swojemi obejmował równie dobrze architekturę, rzeźbę, malarstwo, jak i przemysł artystyczny różnych epok, a nawet i sztukę ludową w Polsce. W zamierzchłe, nawpół legendarne czasy wprowadza nas jego monumentalna praca o »Ruinach na Ostrowie jeziora Lednicy«; o rozwoju gotyckiej, architektury pouczają między innymi prace: »Kościoły i cmentarze warowne w Polsce (do spółki z Janem Zubrzyckim i Grzegorzem Worobjewem), »Dwa gotyckie, wileński i krakowski, w architekturze i złotnictwie, i źródła ich znamion charakterystycznych«, »Kościoły polskie dwunawowe i Król Kazimierz Wielki« (do spółki z p. Szyszko-Bohuszem). Rzeźbie naszej poświęcone są rozprawy: »Studia do historii rzeźby w Polsce« w XV i XVI wieku«, »Zagadkowy nagrobek katedry gnieźnieńskiej« itd. Historię malarstwa w Polsce posuwają naprzód świetne prace, jak n. p. obszerna i podstawowa rozprawa o Hansie z Kulmbachu. Nie jest mu obcym przemysł artystyczny. Tego działu dotyczą prace: »Nieznany dar Królowej Jadwigi dla katedry na Wawelu«, »Misa brązowa z epoki romańskiej, znaleziona w Dąbrowie koło Wielunia«. »Pasy metalowe polskie«. »Erazm Kamyn złotnik poznański i wzory przemysłu artystycznego u nas w XV i XVI wieku«. Żywo interesuje się sztuką ruską, o której traktuje w pięknych »Studiach i szkicach z dziejów sztuki i cywilizacji« w następujących rozprawach: »Bizantyńska i ruska średniowieczna kultura«, »Badania archeologiczne na Rusi galicyjskiej«, »Sztuka cerkiewna na Rusi i na Bukowinie«.

W tej dorywczej notatce niepodobna nawet wymienić części prac zasłużonego uczonego, podnieść tylko należy ogromny zakres, jaki one obejmują. Szedł ciągle w parze z ruchem naukowym za

granicą, trzymał rękę na jego pulsie i każdą aktualną kwestyę prznosił natychmiast na nasz teren. Nigdy nie miał uprzedzenia do jakiejś epoki; on pierwszy zainicjował u nas badania nad barokiem, (dotychczas tak długo lekceważonym) w pracy p. t. »Źródła do dziejów sztuki w Polsce w XVII i pierwszej połowie XVIII w.«.

Jako przewodniczący komisji historii sztuki w Akademii Umiejętności stworzył z niej środowisko do badań nad dawną sztuką w Polsce, zużytkowując i wyszukując zrecznie na całym obszarze Polski ludzi, interesujących się dawnymi zabytkami. Ileż tą drogą wypłynęło na jaw materiału bardzo ważnego i bardzo ciekawego! Komisji historii sztuki oddał się też całą duszą.

Jako profesor historii sztuki położył niespożyte zasługi. Wykładami, wygłaszanymi z zapałem i przejęciem się, zyskiwał coraz liczniejszych uczniów. Szerzył wśród młodzieży kult piękna, ukochanie zabytków przeszłości. Wykłady jego przejęte były zawsze gorącym uczuciem patriotycznym; marzeniem jego było wykształcić metodycznie młodą generację badaczy, zostawić po sobie obrońców zagrożonych ojczystych pamiątek i pomników naszej cywilizacji. Szczególnie ukochał Kraków, w którym od tylu lat pracował. Tu, z pomocą ludzi dobrej woli, których umiał zainteresować i pozyskać, stworzył znakomicie zaopatrzony Gabinet historii sztuki w Uniw. Jagiell., który pod jego kierunkiem stał się pracownią, skupiającą uczniów, tak serdecznie przez profesora w pracach naukowych wspieranych radą i ciągłymi wskazówkami.

Ś. p. prof. Sokołowski po europejsku zreorganizował Muzeum XX. Czarторыskich; jego staraniem pozyskał Kraków tak piękny pomnik, jakim jest Dom Jana Matejki, w którym odrazu zgromadzono spuściznę wielkiego mistrza. Był członkiem pierwszego komitetu, organi-

zującego Muzeum Narodowe, powołane do życia darem Siemiradzkiego. Brał udział w organizowaniu prawie wszystkich wystaw archeologicznych, jakie w Krakowie w ostatnich dziesiątkach lat urządzono; pracował w komitetach, zajmujących się odnowieniem zabytków krakowskich, a wszędzie jego głos miał wielkie znaczenie, gdyż był to głos człowieka szerokiej wiedzy, niezwyklej kultury i doświadczenia.

Działalność tę, ku obronie zabytków miasta skierowaną, uznało Tow. miłośników historii i zabytków Krakowa,

mianując go swoim członkiem honorowym; tak samo Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury.

W prof. Maryanie Sokołowskim miasto nasze straciło naprawdę dzielnego obywatela; uczniowie znakomitego, ukochanego i szczerze im oddanego nauczyciela; zabytki — gorliwego obrońcę; komisya historii sztuki Akademii Umiejętności pełnego zapału i poświęcenia kierownika, a nauka polska jednego z najświetniejszych i niestrudzonych pracowników.

JULIAN PAGACZEWSKI

KRAKÓW — FORTECA.

Pod tym tytułem pojawił się w 16 i 17 numerach »Czasu« artykuł p. J. a. n. Perosia, architekta i radcy miejskiego, napisany z przekonującą siłą, a poruszający jedną z najważniejszych spraw, związanych z rozwojem Krakowa.

Autorowi chodziło mianowicie o wykazanie ogromnej szkody, jaką wyrządza miastu istnienie dotychczas w granicach Wielkiego Krakowa rejonu fortecznego, którego linia tylko częściowo została w ostatnich czasach przesunięta, i to tylko na zachodzie od strony Błonia i Łobzowa.

Wychodząc ze słusznego założenia, że Kraków, dzięki nadzwyczaj korzystnemu położeniu u zbiegu granic trzech mocarstw i do tego jeszcze w okolicy bogatej w węgiel i inne wartościowe surowce, powinien być stać się już dawno środowiskiem handlowym między Wschodem a Zachodem, a specjalnie dla Galicyi mógł łatwo zostać tem, czem Hamburg dla Niemiec, autor podnosi zabiegi zarządu miasta o usunięcie linii fortecznej jaknajdalej i oswobodzenie ludności w granicach fortów od zakazu budowy i rewersów demolacyjnych, wprowadzonych ustawą państwową z 1867 r., a ciążyących na właścicie-

lach gruntów bez żadnej rekompensaty, jak również usunięcia kolei cyrkumwalacyjnej, wybudowanej w 1883 r., a odbierającej miastu łącznie z zakazami budowy możność jakiegokolwiek rozszerzenia się.

»Dopiero w ostatnich czasach, — czytamy — pewna jutrzienka lepszej przyszłości okazała się Krakowowi, gdy udało się uzyskać od władz wojskowych przesunięcie fortów zachodnich poza Błonia i Łobzów, a gdy do tego jeszcze gmina odkupiła tanio od wojskowości grunta poforteczne i przeprowadziła szczęśliwie akcyę w celu zniesienia kolei cyrkumwalacyjnej, wtedy ludność przyjęła z radością uwolnienie się Krakowa od tych ciężkich kajdan, których ogniwa dotąd wpiły się aż do kości żywego organizmu miasta«.

Przyłączenie następnie gmin podmiejskich i stworzenie Wielkiego Krakowa, a wreszcie roboty, rozpoczęte przez rząd około obwałowania Wisły, stworzyły nawet pewien optymizm i złudzenie, że Kraków już posiadał wszystko, co potrzebuje do swego rozwoju. Autor, nie zapoznając wartości osiągniętych dotychczas zdobyczy, przestrzega przed zbytym optymizmem, twierdząc, że

dla przeprowadzenia racjonalnej gospodarki miejskiej i przysposobienia terenów budowlanych w obrębie W. Krakowa, dla naturalnego rozrostu miasta i powstania handlowo-przemysłowych dzielnic, trzeba jeszcze koniecznie starać się o przesunięcie linii fortecznych na północy, wschodzie i zachodzie.

Stary Kraków zajmował przestrzeń 6 kilometrów kwadratowych, obecnie po przyłączeniu gmin sąsiednich obejmuje 35 kilometrów kwadratowych. Jakże przedstawia się kwestya zakazu budowy i rewersów demolacyjnych?

Od południa przyłączone Dębnyki obłożone są w $\frac{4}{5}$ częściach zakazami budowy i rewersami demolacyjnymi, Zakrzówek — prawie cały, Ludwinów — w $\frac{3}{4}$ częściach. Podobnym hamulcem obłożone jest sąsiednie Podgórze (w $\frac{3}{4}$ częściach). Od wschodu — pół Grzegórzek, całe Dąbie i Piaski. Od północy — przedmieście Warszawskie i Krowodrza — w $\frac{2}{3}$ częściach. To samo dzieje się i na Zwierzyńcu. Jedynie od zachodu przez przesunięcie fortów przybyło 7 kilometrów kwadratowych, wolnych od tego ciężaru. Ale miasto nie może rozwijać się jednostronnie, tem bardziej, że część zachodnia jest jak wiadomo najniezdrowiej położona i wymaga olbrzymich inwestycji dla osuszenia gruntów. Natomiast najzdrowiej położone grunta Krowodrzy i wogóle północne okolice Krakowa, (25 m. ponad zwierciadłem Wisły), przedstawiające najdrogocenniejszą perłę pod względem jakości gruntów budowlanych, skazane są na leżenie odłogiem, z powodu linii fortecznej, biegnącej wzdłuż toru kolei północnej. — Ciężar twierdzy dla Krakowa dobrze ilustruje sprawa nowego dworca towarowego:

»Koła handlowe i przemysłowe powitały z prawdziwym entuzjazmem nowy dworzec towarowy, mający stanąć kosztem 7 milionów koron, przez to bowiem bliską urzeczywistnienia stała się

nadzieja, że azyatyckie stosunki, jakie obecnie na starym dworcu towarowym panują, wreszcie ustaną. Nadzieje te jednak muszą uleść pewnej redukcji, jeśli się uwzględni, że przez żądania wojskowości dworzec ten jest obecnie wprost nieszczęśliwie usytuowany. Ministerstwo kolejowe zamierzało postawić go na gruntach Krowodrzy przy obecnym torze kolejowym bardziej na północny zachód w okolicy niezabudowanej, licząc się z ewentualnością, że tego rodzaju inwestycja wymagać będzie wkrótce rozszerzenia się, do czego potrzeba będzie nowych terenów. Myśl ta, zupełnie zdrowa i naturalna, przy usytuowaniu dworca była gorąco poparta przez zarząd miasta. Tymczasem wojskowość oparła się temu projektowi, żądając zapłaty 1,000.000 koron, jako rekompensaty kosztów za przesunięcie istniejących i za wybudowanie nowych fortec w tej okolicy, mających się wysunąć bardziej na północ, co spowodowało, że przez jedną noc przerobiono plany sytuacyjne owego dworca i w myśl życzeń wojskowości wpchnięto go między nowy szpital wojskowy, bastyon Nr. 3, bastyon Nr. 4a, cmentarz i między magazyny wojskowe, które leżą za obecnym dworcem osobowym i towarowym. W ten sposób zagwoźdzony dworzec towarowy pozbawiony będzie możliwości nabycia choćby 1 m. kw. ziemi na dalsze rozszerzenie się, a nowy szpital wojskowy, który przylega do nowego dworca, uniemożliwia powstanie prywatnych składów, magazynów, ładowni etc., co dla ułatwienia i rozwinięcia się ruchu handlowego jest konieczne i nieodzowne«.

Podobnie dzieje się od wschodu. Grzegórzki, Piaski, Dąbie, po obwałowaniu Wisły, mogłyby się zamienić w kwitnącą dzielnicę przemysłową, gdyby nie rejonny forteczny, krępujący je łańcuchem zakazu budowy. Szczególniej Grzegórzki, zagrożone w dodatku stojącymi

tutaj olbrzymimi magazynami amunicji, prochu, dynamitu, warsztatami ładunków, przedstawiają nieustanne niebezpieczeństwo wybuchu, groźne nie tylko dla tej dzielnicy, ale i dla całego Krakowa.

Jakże się zachowują władze wojskowe wobec gminy w jej dążeniu do rozszerzenia miejskich terenów dla celów pierwszorzędnej doniosłości? Autor przytacza cały szereg faktów, dowodzących, że wojskowość nie stara się ułatwić gminie zadania i nie jest zbyt pochopna do odstępywania jej swoich posiadłości, kierując się niejednokrotnie zbyt daleko idącą chęcią wyzysku. Uwidocznilo się to między innymi przy pertraktacjach o nabycie pasu ziemi, na którym jest usypany wał kolei cyrkumwalacyjnej. Przed kilku laty żądała wojskowość za ten pas, który ma od 16—20 metr. szerokości i przez to do parcelacji absolutnie użyty być nie może, kwotę 123.000 kor. Cena wydała się zarządowi miasta za wysoką i pertraktacje nie zostały naówczas zakończone; obecnie gdy sprawa zniesienia tej kolei stała się aktualną, żąda wojskowość za ten grunt 600.000 kor.

Zakazy budowy i rewery demolacyjne uniemożliwiają przeprowadzenie racjonalnego planu gospodarki miejskiej, dążącej do stworzenia dzielnic przemysłowej, fabrycznej, tanich domów robotniczych i t. d., a stworzenie alei obwodowej, tak ważnej dla połączenia przedmieść i odciążenia ruchu kołowego z śródmieścia, da się przeprowadzić tylko w zachodniej części miasta. Tak samo utrudnione są projekty nowych ulic, choćby najbardziej potrzebnych, nie można bowiem żądać od miasta, aby otwierało ulice, jeśli one prowadzić będą przez terena, na których budować nie wolno.

Istnienie fortów w granicach Krakowa i nieprzychylnie stanowisko wojskowości odstręcza także wszelką inicjatywę w

zakładaniu fabryk; fakt ten ilustruje autor szeregiem przykładów. — Dalej ważna sprawa rozwoju rzemiosł napotyka w tem niekorzystnem położeniu Krakowa ogromne trudności. Autor jest zdania, że większe warsztaty rzemieślnicze i małe zakłady przemysłowe rozwinać się mogą tylko daleko od śródmieścia, i nie pomogą ani ankiety, ani opusty podatkowe, ani subwencje, ani banki rzemieślnicze, dopóki rzemiosło nie zdobędzie terenów podmiejskich, gdzieby mogło się rozwijać na gruntach tanich bez przeszkód; z tą kwestją wiąże się naturalnie budowa tanich domów robotniczych. Wszystkim tym sprawom stoją na przeszkodzie: zakazy budowy i rewery demolacyjne.

Wreszcie kwestya gospodarstw wiejskich, rozwijających się w obrębie Krakowa tuż za koleją cyrkumwalacyjną. Ludność rolna pozbywa się swoich gruntów pod parcele budowlane i szuka tańszych terenów dalej, tymczasem terena te obłożone zakazami i rewersami; w rezultacie niekorzystna dla miasta perspektywa przesiedlenia się tej ludności po za granice W. Krakowa i wywiezienie w ten sposób z miasta pieniędzy.

Ze szczegółowego rozpatrzenia powyższych kwestyj wynika, że największą przeszkodą w rozwoju Krakowa — są właśnie istniejące w jego obrębie fortyfikacje, a ponieważ zarząd wojskowy gotów jest przesunąć je po za granice Wielkiego Krakowa, jeśli tylko zabezpieczy się fundusze na budowę nowych fortów, — obowiązkiem przeto jest rządu, aby własnym kosztem pobudował nowe fortyfikacje w większym jak dotąd pierścieniu i uwolnił cały Kraków od zmory zakazu budowy i rewersów demolacyjnych. W tym kierunku nacisk na władze centralne powinna wyrzucić nasza reprezentacja parlamentarna, a więc przede wszystkim całe Koło polskie. — Tym apelem kończy p. Peroś zajmujący swój artykuł.

WYSTAWA MODELI MAŁYCH DOMÓW MIESZKALNYCH W DÜSSELDORFIE.

W Düsseldorfie urządził w ubiegłym roku związek nadreński małych domów mieszkalnych wystawę planów i modeli domów wolnostojących dla jednej i kilku rodzin.

Ów pozornie mały program wystawy okazał w rezultacie plon bardzo obfity i tak interesujący dla właścicieli parcel, budowniczych i urzędów miejskich, że myśl urzędzenia w Düsseldorfie podobnej wystawy stałej w najbliższej przyszłości będzie zrealizowana.

W szczególności na uwagę zasługują tu dwie rzeczy: przewaga modeli na wystawie domów, które działając na widza bezpośrednio, łatwiej wbijają się w pamięć, a budowniczemu pozwalają na wszechstronne w dosłownym znaczeniu wypowiedzenie swego pomysłu, oraz osobny dział wystawy, któryby można nazwać po polsku *działem poprawczym*.

Obejmuje on wielką ilość nadesłanych do urzędów gminnych planów i rysunków, które specjalna rada budowlana (są takie w Stuttgarcie i w łonie nadreńskiego związku) poprawiła, nadając nieraz wręcz brzydkim projektom piętno wybitnie artystyczne.

W historii wystaw architektonicznych jest to dział zupełnie nowy, ale już to, co pokazano w Düsseldorfie, ma tak doniosłe znaczenie dla rozwoju budownictwa na przedmieściach i po miasteczkach, że i działalności tej »poprawczej« i takiej wystawy życzyć należy każdemu krajowi, a nam przedewszystkiem.

W okresie budzącego się u nas zamiłowania do mieszkań dla siebie na własność budowanych, nietylko po wsiach, ale i w Krakowie na gruntach podmiejskich — żywo interesują nas wskazówki, jak należy unikać rażących błędów w zabudowaniu parceli i ukształtowa-

niu domu, mniejsza o to, czy wolno stojącego, czy przypartego do sąsiada.

Taki np. model domu z bezmyślnym ślepym murem szczytowym, mimo, że dom jest wolno stojący, i zaraz obok model tego domu, poprawiony przy tych samych warunkach sytuacji i rozkładu izb — uczy stokrotnie więcej i skuteczniej, niż pismo i nawoływania. Te nie odnoszą skutku, a smutne »doświadczenia«, kosztem właściciela wybudowane — przynoszą szkodę jemu i szpecą miasto, powiat, — kraj cały.

Albo znów model dobrego domku, z szpetną przybudową stajni — i zaraz takież dom i stajnia w modelu poprawionym, chwyta za oko całością udatną. Nadto, a może rzecz ta najbardziej ze wszystkich była na wystawie jakby dla nas mimowolnie przeznaczona, — widzimy szereg modeli zespolonych domów t. j. po dwa i trzy nawet domy, przyparte do siebie ścianami, każdy w formie innej, innego właściciela, a razem stanowiące grupę wybitnie harmonijną i celowo ułożoną.

Powiadam, dla nas to najważniejsze, bo w braku środków na zakupno parcel tak szerokich, aby mogły na nich stać domy wolno stojące w odstępach od siebie dużych (nie szparagowym systemem) na gruntach podmiejskich Krakowa, ten właśnie system zabudowania ze względów ekonomicznych jest najracjonalniejszy. Parceli wąskich, nieprzekraczających 25 metrów frontu będziemy mieli zawsze niewiele. Na takich dwu sąsiednich parcelach dwa domy można dobrze zbudować jedynie w sposób zespolony.

Na wystawie w Düsseldorfie znajdujemy jeszcze modele rozwiązania parcel narożnych, uskoków od linii frontów uregulowanej, modele domów dla kilku



rodzin uboższych, otoczonych ogrodem i nie pozbawionych, mimo treści, bądź co bądź, czynszowego domu, cechy swojskiej, ciepłej i aspiracyj prawdziwie artystycznych.

Wszystko to pouczające i ciekawe, a jak z reprodukcji widzimy traktowane poważnie i z wysiłkiem uzyskania do-
rażnego skutku. Myśl urzędzenia w Krakowie wystawy architektonicznej w r. 1912, która ma obejmować wystawę

modeli domów wolnostojących — należy przywitać z najżywszym uznaniem. Bowiem wszystko, co czytać i oglądać możemy u obcych, nie jest tem, czego nam w naszych odmiennych warunkach potrzeba, i choć jest pouczające, tematem dążeń podobne, nie rozwiązuje naszych zadań ściśle; a co najważniejsza, na grunt nasz przesadzać tamte rzeczy żywcem — byłoby ciężką w następstwach pomyłką. w. k.

FUNDUSZ RZEŻBY IM. MARYANA SOKOŁOWSKIEGO.

Otrzymujemy następującą odezwę:
W zmarłym 25 marca prof. Maryanie Sokołowski straciła nauka polska uczonego niespożytych zasług. Godzi się przeto, by społeczeństwo uczciło pamięć Jego w sposób trwały a odpowiadający Jego idei. Imię zmarłego związało się z historią rzeźby, rozprawą o niej zdobył nagrodę im. Barczewskiego, a nadto ze szczególniejszą troską zwracał się ku rzeźbie współczesnej polskiej, marzył o jej rozwoju, i ile razy tylko zdarzyła się sposobność, zawsze przemawiał za podniętą do pracy twórczej i obmyślenia w tym celu corocznej nagrody pieniężnej, któraby dla rzeźby stanowiła to, czem dla malarstwa jest nagroda im. Barczewskiego. Wszyscy, pragnący uczcić pamięć zasług naukowych zmarłego, a takich niewątpliwie znajdzie się bardzo wielu, pragną to uczynić w sposób, który najwięcej odpowiadałby Jego zapatrywaniom i nie-

raz wyrażanym intencjom. Podpisani proponują zatem utworzenie drogą składek funduszu im. ś. p. Maryana Sokołowskiego na doroczne nagrody za najlepszą rzeźbę polską i proszą o ofiarność na cel powyższy. Skoro fundusz osiągnie potrzebną kwotę, przekazany będzie w zarząd Akademii Umiejętności, tymczasem składki na ten cel wprost lub za pośrednictwem dzienników przyjmuje Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Wszystkie redakcyje pism prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Leonard Lepszy, Stanisław Tomkowicz, Adolf Szyszko-Bohusz, Józef Muczkowski, Julian Pagaczewski, Fryderyk Papée, Creizenach, Józef Korzeniowski, Feliks Kopera, S. Cercha, T. Szydłowski, Jerzy Warchałowski, Franciszek Klein, Władysław Ekielski, Jerzy Kieszkowski, Jan Bukowski, Stanisław Turczyński, Maciej Szukiewicz, Tadeusz Stryjeński, Zygmunt Hendel.

KRONIKA.

† EDWARD LILPOP. Dnia 3 marca b. r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 66, budowniczy Edward Lilpop. Wyższe wykształcenie pobierał na Wydziale matematycznym byłej Szkoły Głównej, praktykę zaś budowlaną odbył w pracowni szwagra swego ś. p. Jana Heuricha, poczem zdobył dyplom budowniczego. Do wybitniejszych budynków, wykonanych przez zmarłego, należą:

kilka domów dochodowych rodziny Scheiblerów w Warszawie, w tem wielki gmach przy ul. Trębackiej (wykonany łącznie z bud. J. Dziekońskim); mauzoleum Scheiblerów na cmentarzu w Łodzi, przebudowa pałacu Scheiblerów w Łodzi, dwory wiejskie i liczne fabryki, między innymi przedziałnie w Częstochowie, w Markach i inne.

Poza pracą twórczą architekta życie

ś. p. Edwarda Lilpopa wypełniały liczne zajęcia techniczne w różnych instytucjach i komitetach. Za czasów prezydenta m. Warszawy generała Starynkiewicza, później Bibikowa, był przez długie lata członkiem komitetu kanalizacyjnego, oraz komitetu obywatelskiego przy zarządzie miejskim do spraw technicznych i gospodarczych. W Towarzystwie Kredytowym m. Warszawy był czynny z górami lat 40, z początku jako budowniczy — delegat Komisji Szacunkowej, później jako budowniczy — rewident do spraw technicznych. Instytucji tej oddany był całą duszą i wiele przyczynił się do jej rozwoju. Poza to zmarły był czynnym, gorliwym członkiem, protektorem i doradcą wielu instytucji społecznych i przemysłowych, jak: kolonij letnich, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, domów robotniczych Wawelberga i Rotwanda, Stowarzyszenia Techników, Koła Architektów i innych. Był jednym z założycieli związanej w r. 1885 Spółki wydawniczej »Przeglądu Technicznego«. Niezmiernie też życzliwie odnosił się do krakowskiego »Architekta« i przez szeregi lat należał do warszawskiego grona współnakładców tego czasopisma.

Wykształcony, czynny, prawy i pracowity, pojmował zawód swój jako obowiązek społeczny, któremu też poświęcał wszystkie swoje siły. To też zgon ś. p. Edwarda Lilpopa odczuł w rodzinnym mieście, jako stratę niezastąpioną, a w sercach licznych kolegów znajomych i przyjaciół pozostał żal głęboki.

GRONO KONSERWATORÓW Galicji zachodniej odbyło posiedzenie 21 lutego b. r. pod przewodn. kons. Dra Tomkowicza.

Kons. Muczkowski przedłożył plany i fotografie, dotyczące zamierzonej restauracji szpitala w Zebrzydowicach pod Kalwaryą, pochodzącego z początku XVII w. Projekt restauracji, opracowany przez architekta p. Mączyńskiego, ogranicza się do wykonania niektórych koniecznych robót koło fasady, okien i dachów, nie zmienia jednak w niczym dawnego zabytku, wobec czego Grono przyjęło go do wiadomości.

Sprawę zbadania kopca w Chełmie koło Bochni oddano kons. Demetrykiewiczowi.

Kons. Muczkowski podał do wiadomości wyniki dyskusji komitetu zjazdu konserwatorskiego, którego program w głównych zarysach ustalono.

W najbliższym czasie zajmie się komitet wyborem referentów odczytów w czasie zjazdu.

Zastanawiano się nadto nad kwestją przeciwdziałania sprzedaży zabytków naszych za granicę, prowadzonej w ostatnich czasach zwłaszcza przez agentów niemieckich — tudzież nad stosunkiem Grona do Komisji centralnej.

Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY. W dniach 20 stycznia i 20 lutego odbyły się dwa posiedzenia Wydziału Towarzystwa pod przewodnictwem Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Po załatwieniu spraw administracyjnych Dr Franciszek Klein złożył sprawozdanie z wycieczki do Tarnopola, odbytej w celu sprawdzenia rezultatów zeszłorocznej akcji Towarzystwa, przedsięwziętej w kierunku konserwacji i ratowania kościoła OO. Dominikanów od niebezpieczeństwa, grożącego przerabianiem i niefortunnymi innowacjami. Z przykrością należy stwierdzić fakt, że decydujące czynniki, od których zależało przeprowadzenie postulatów Towarzystwa, popartych rozporządzeniem Centralnej Komisji dla ochrony zabytków w Wiedniu, zachowały się wobec sprawy w sposób najmniej przychylny. Pomimo interwencji Towarzystwa usunięto boczne drewniane ołtarze, rzemieślniczymi siłami odnowiono współczesne budowie kościoła freski Stroińskiego, oraz zamurowano dwa boczne okna w absydzie. Istnieje tendencja w kierunku niszczenia i szpecenia kościoła w dalszym ciągu. Na porządku dziennym: przerobienie hełmów frontowych wież w głównej fasadzie i zastąpienie głównego ołtarza nowym — »stylowym« (!). Wobec nieprzewidzianego obrotu, jaki przyjęła powyższej przedstawiona sprawa, Wydział postanowił prowadzić dalszą akcję, którą w zeszłym roku uznał za ukończoną.

Omawiano ważną sprawę ratowania starych drewnianych kościołów, licznie rozszanych w naszym kraju cennych i gdzieindziej rzadkich pomników drewnianej architektury, które niszczą bądź z powodu braku należytej opieki, bądź grozi im zburzenie i zastąpienie nowymi, murowanymi. W ostatnich czasach zajmowało się tą sprawą Grono konserwatorów zachodniej Galicji i rezultatem usiłowań Grona było uzyskanie pewnego materialnego zasiłku ze strony Wydziału krajowego. Ponieważ jednak osiągnięcie powyżej przedstawionego celu wymaga znaczniejszych funduszy, Wydział Towarzystwa uchwalił, aby w porozumieniu z Gronem konserwatorów poczynić starania o subwencję rządową.

W dalszym ciągu poruszono kwestję konserwacji poszczególnych drewnianych kościołów na prowincji: w Rabce, Zebrzydowicach, Paczółtowicach, Porębie Uszeckiej, Białce, Komorowicach i inn.. Na ten cel Wydział przeznaczył 300 koron i uchwalił udzielić tę kwotę jako subwencję dla Dra Franciszka Kleina na zinventaryzowanie sześciu kościołów (z uwzględnieniem zabytków sztuki, znajdujących się w wnętrzach kościołów) i wydać rezultaty tych badań własnym nakładem w postaci monografij.

Na wniosek Prezesa uchwalono subwencję w kwocie 400 koron na odnowienie fresku w refektarzu klasztornym OO. Dominikanów w Krakowie, przedstawiającego Ukrzyżowanie Chrystusa.

Na wniosek p. Stanisława Turczyńskiego uchwalono odnowić kosztem Towarzystwa obraz, przedstawiający Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława, znajdujący się w kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krosnie, a nadto jeden z portretów, zawieszonych w kurytarzu klasztornym.

P. Stanisław Cercha przedstawił rysunkowe zdjęcia drewnianego dworu w Sosnowicy (gub. siedlecka). Dwór, wzniesiony w r. 1713, należący niegdyś do hetmana Józefa Sosnowskiego, jakkolwiek zniszczony, jest pięknym i cennym pomnikiem sztuki i kultury swego czasu. Zachowało się w dobrym stanie kilka sal, które zwracają uwagę wytwornością dekoracyjnych szczegółów, są nadto ozdobione freskami, przedstawiającymi charakterystyczne dla swej epoki rodzajowe sceny. Uchwalono drogą korespondencji zwrócić się do obecnego właściciela dworu p. Teodora Libiszowskiego z propozycją, aby przy zamierzonej restauracji zechciał liczyć się z opinią Towarzystwa, które ze swej strony wydeleguje architekta w celu szczegółowego zbadania dworu i udzielenia fachowych wskazówek.

Na wniosek Prezesa Prof. Dra Jerzego Mycielskiego uchwalono odnowić kosztem Towarzystwa dwa obrazy: portret króla Stefana Batorego, dzieło Marcina Koebera, znajdujący się w rozmownicy klasztoru OO. Misjonarzy i portret biskupa Andrzeja Trzebieckiego — dzieło Daniela Frechera z krąganków klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie.

Oznaczono termin Walnego Zgromadzenia na dzień 29 kwietnia. Do sprawozdania za rok 1910 postanowiono dołączyć rozprawę Dra Jerzego hr. Mycielskiego i Stanisława Turczyńskiego — o obrazach w kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krosnie, oraz artykuł Dra Franciszka Kleina o drewnianym kościele w Tomaszowie.

WYSTAWA »STAREJ WARSZAWY«, staraniem Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości ma być otwarta w Warszawie 1 maja b. r. z następującym programem:

Dział I: wszystko, co stanowi stronę ilustracyjną miasta z minionych okresów jego rozwoju:

- a) widoki ogólne Warszawy — w sztychach współczesnych, rysunkach, obrazach;
- b) widoki poszczególnych fragmentów miasta i gmachów;
- c) plany miasta.

Dział II: portrety marszałków W. K., starostów, burmistrzów, prezydentów i rajców, dostojników duchownych, uczonych, artystów i wogóle wybitnych obywateli warszawskich.

Dział III:

a) przedmioty pamiątkowe z przeszłością Warszawy związane;

b) wyroby wszelkiego rodzaju o charakterze artystycznym lub specjalnym, w Warszawie wykonane, jak: sprzęty kościelne, meble, zegary, wyroby ceramiczne, złotnicze, ślusarskie i t. p. Uwzględnione być mogą również takie z tych przedmiotów, nie będące ściśle wyrobu miejscowego, które atoli stanowią starodawną przynależność kościołów, pałaców i t. p. warszawskich;

c) druki i oprawy książek pochodzenia warszawskiego;

d) insygnia i znaki cechowe warszawskie i t. p.;

e) znaleziska, wydobyte w Warszawie przy robotach ziemnych, Wisły i t. p.;

f) ubiory i stroje miejskie warszawskie.

PROTESTY W SPRAWIE KONKURSU na projekt Smolki we Lwowie. Towarzystwo artystów polskich w Paryżu łącznie z grupą paryską Tow. »Rzeźba«, ogłosiło energiczny protest pod adresem Koła architektów polskich we Lwowie, które konkurs powyższy ogłosiło, w kwestyi zbyt krótkiego terminu (4 miesiące) wyznaczonego na wykonanie projektu. W krakowskim Miesięczniku artystycznym (Nr. 2) znajdujemy artykuł, również protestujący przeciwko nader krótkimi terminowi, a także przeciwko nieodpowiednio wybranemu miejscu pod pomnik.

»SZTUKA«. W dniu 18 marca otwarto w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 15-tą wystawę artystów polskich »Sztuka«. Obecnie Towarzystwo liczy członków 42-ch, a jako wydział i sąd wystawy zarazem czynni są: prezes Józef Mehoffer, wiceprezes Wojciech Weiss, sekretarz wydziału Józef Czajkowski, zastępca jego Stanisław Podgórski, skarbnik Stanisław Kamocki. Oprócz członków biorą udział w wystawie artyści zaproszeni z poza Towarzystwa.

Lista wystawców przedstawia się jak następuje: Axentowicz Teodor, Borkowski Władysław, Boznańska Olga, Bukowski Jan, Czajkowski Józef, Czajkowski Stanisław, Fałat Julian, Glicenstein Henryk, Gwozdecki Gustaw, Hofmann Vlastimil, Jabłczyński F., Jarocki Władysław, Johnowa Ignacya, Karpiński Alfons, Laszczka Konstanty, Malczewski Jacek, Mehoffer Józef, Misky Ludwik, Niesiołowski Tymon, Pieńkowski Ignacy, Podgórski Stanisław, Rubczak Jan, Sichulski Kazimierz, Weiss Wojciech, Zak Eugeniusz.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SZTUKI W RZYMIE. W związku z tegorocznymi uroczystościami jubileuszowymi i wystawami odbędzie się w Rzymie międzynarodowy kongres sztuki, na który zaprasza Międzynarodowy Związek Sztuki w Rzymie. Kongres trwać będzie od 3—10 kwietnia b. r. i obejmie następujące tematy: 1) Ogólne sprawy, dotyczące wychowania i wykształcenia, 2) Nauczanie sztuki, 3) Opieka publiczna nad sztuką, 4) Wystawy, konkursy, prawodawstwo artystyczne, 5) Studia i doświadczenia z zakresu techniki artystycznej. Wkładka udziału w kongresie wynosi 10 lirów. Do honorowego komitetu międzynarodowego tego kongresu należą z Austrii: H. Angeli, L. Baumann, H. Helmer, O. Wagner.

TOW. UPIĘKSZENIA MIASTA LWOWA. Nowo-powstałe Towarzystwo wybrało na prezesa Wydziału Prof. Juliuszową Makarewiczową, na wiceprezesa Dra Tadeusza Rutowskiego, na sekretarza Maryana Olszewskiego, na skarbnika Dyr. Bolesława Lewickiego. Honorowym prezesem jest Leon hr. Piniński, który jest zarazem prezesem Związku Towarzystw Upiększenia czyli ochrony piękności kraju, założonego staraniem krakowskiego Towarzystwa.

O MAPE MAGNETYCZNĄ POLSKI. Kierownik Pracowni Fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie p. Stanisław Kalinowski ogłosił dłuższą odezwę p. t.: W pilnej sprawie naukowej. W odezwie tej zwraca się do społeczeństwa polskiego o stworzenie funduszu na utrzymanie stacji dla zbadania Polski pod względem magnetycznym, aby się w ten sposób przyczynić do akcji międzynarodowej, zainicjowanej przez Instytut Carnegiego w Waszyngtonie, który podjął między innymi sprawę gruntownego zbadania zagadnienia magnetyzmu ziemskiego. Zagadnienie to niezmiernie ważne dla nauki i dla marynarki, dla geodezyi, dla górnictwa, zaś jego rozwiązanie, w którym zainteresowany jest cały świat cywilizowany, możliwe jest jedynie przez dokonanie pomiarów magnetycznych na całej kuli ziemskiej.

ODDZIAŁ KRAK. ZWIĄZKU INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH odbył dnia 25 lutego b. r. XII. zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym dokonano wyboru Wydziału. Wydział ten ukonstytuował się w następujący sposób: prezes inż. Z. Maywałt, star.

insp., wiceprezes inż. J. Peltz, star. insp., sekretarz inż. J. Hoszek, adj. masz., skarbnik inż. F. Marie, insp.; wydziałowi: inż. F. Bitschau, star. insp., inż. W. Winkler, insp., i inż. S. Szurek, adj. masz.; zastępcy wydziałowych: inż. E. Bielański, star. insp., inż. K. Ciechanowski, star. kom. bud. i inż. F. Poss, adj. bud. Do komisji lustracyjnej zostali wybrani inż. S. Howorka, insp. i inż. E. Uderski, insp.

PAPA DACHOWA, jako materiał ogniotrwały. Z Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie otrzymujemy następującą odezwę: Na skutek zabiegów Centralnego Związku fabrycznego we Lwowie, który w interesie galicyjskich producentów papy dachowej odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o uznanie papy dachowej za materiał ogniotrwały, odpowiadający przepisom § 44 ust. kraj. z 15 lipca 1907, Dz. ust. kraj. Nr. 55 i § 47 ust. kraj. z 15 lipca 1907, Dz. ust. kraj. Nr. 56, oznajmił Wydział krajowy Związkowi fabrycznemu reskryptem z 27 stycznia b. r. L. 154931/10, iż — jakkolwiek nie wydaje osobnego w tej sprawie okólnika do gmin i powiatów — »bynajmniej jednak nie jest tego zdania, jakoby papa dachowa w żadnym wypadku nie mogła być materiałem ogniotrwałym. Gdy jednak tylko pewne specjalne gatunki papy posiadają tę właściwość, wskutek czego zalecanie jej wogóle do krycia dachów nie byłoby właściwem, przeto Wydział krajowy jedynie w poszczególnych wypadkach — gdy będzie podany gatunek papy i gdy wskazana jej proweniencya da rękojmię należytego wyrobu — gotów jest uznać taką papę za materiał ogniotrwały«.

Orzeczenie to należy komentować w ten sposób, że gdy gmina, powiat czy też instytucje, podległe Wydziałowi krajowemu, chcące przy budowlach użyć papy, odniosą się do Wydziału krajowego z zapytaniem, czy papa jest materiałem ogniotrwałym, Wydział krajowy na podstawie załączyc się mającego atestu rzeczoznawców, najwygodniej atestu tutejszej Politechniki, odpowie, iż ta właśnie papa jest materiałem ogniotrwałym.

PROJEKT KONKURSOWY kościoła w Makoszynie, przez Oskara Sosnowskiego z Warszawy, najwybitniejszy z całego materiału konkursowego, podajemy na tablicach 9 i 10 niniejszego zeszytu. Inne prace podamy w zeszycie następnym.

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny. Nr. 8. Odezwa. J. Madeyski: Racionalne opalanie parowozów paliwem płynnym. Architektura.

Systemy stropów żelazno-betonowych. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. Elektrotechnika. K. Drewnowski: Konden-

satory elektryczne Mościckiego i ich zastosowanie. M. Pożaryski: Wykształcenie elektrotechniczne w Królestwie Polskiem. R. Podoski: Zwrotnica przestawiana elektrycznie. Nowe książki. Drobne wiadomości. — Nr 9. Sprawa ceł na maszyny rolnicze. K. Mierzanowski: Nowoczesne maszyny, służące do przygotowania piasku formierskiego, i zastosowanie ich w odlewni. Z eksploatacji wodociągów. B. Krause: Zarys rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi. Architektura. Milanino, nowe miasto — ogród. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. — Nr. 10. L. Silberstein: Fale elektromagnetyczne. Sprawa ceł na maszyny rolnicze. Architektura. J. Dziekoński: Zagrożone budowle. S. Portner: Z Londyńskiego Kongresu budowy miast (1910). W. Tomaszewski: O ogrodach nowoczesnych. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. — Nr. 11. J. Blauth: Oznaczenie odstępu drenów. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. K. Mierzanowski: Nowoczesne maszyny, służące do przygotowania piasku formierskiego i zastosowanie ich w odlewni. Skutki upaństwowienia kolei. Przywóz z zagranicy do Państwa Rosyjskiego ważniejszych przedmiotów wytwórczości przemysłowej w listopadzie r. 1910. Architektura. Żelazno-betonowe stropy nieakustyczne, płaskie od spodu. Bibliografia. Konkursy. — Nr. 12. K. Obrębowicz: Miarkowanie zespolone ogrzewań parowych i parowo-wodnych. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. Architektura. W. Jabłoński: Edward Lilpop †. Żelazno-betonowe stropy nieakustyczne, płaskie od spodu.

Zwykle rubryki: Krytyka i bibliografia. Z towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

Czasopismo techniczne. Nr. 4. Stefan Władysław Bryła: Tworzenie systemów statycznie wyznaczalnych zapomocą kratownicy rozszerzonej. Marcei Marcichowski: Mieszanie betonu. Jan Augustowski: Z wystawy prac słuchaczy lwowskiej Politechniki, urządzonej z okazji V-go Zjazdu Techników polskich we Lwowie. Ignacy Drexler: Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa (z tablicą). — Nr. 5. Tadeusz Gajczak: O niebezpieczeństwie elektryczności. Jan Augustowski: Z wystawy prac słuchaczy lwowskiej Politechniki, urządzonej z okazji V-go Zjazdu Techników polskich we Lwowie (z 2 tablicami). Ignacy Drexler: Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa.

Zwykle rubryki: Sprawozdania z literatury technicznej. Rozmaitości. Sprawy Towarzystwa. Od Redakcyi.

Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa, opracował Ignacy Drexler. Lwów, 1911. Odbitka z »Czasopisma Technicznego«. 10 stron tekstu, (objaśnienie

planu) i jedna podwójna tablica. Jest to reprodukcya jednego z projektów zakupionych na wniosek sądu konkursowego przez gminę m. Krakowa.

Wielki ołtarz kościoła Maryackiego w Krakowie. Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa przystępuje do wydania Albumu, obejmującego zdjęcia fotograficzne wielkiego dzieła Wita Stwosza: Wielki ołtarz kościoła Maryackiego w Krakowie. Album to składać się będzie z 60 fotografii naklejonych na 30 tablicach formatu 54 × 30 cm., poprzedzonych krótkim wstępem prof. Kopy w języku polskim i francuskim. Cena albumu 200 koron. Albumy wykonane będą tylko na zamówienie i w handlu księgarskim nie będą do nabycia. Zamówienie przyjmuje T. M. i Z. K. Kraków, Sienna 16.

Museion. Kraków — Paryż. Nr. 3, poza pracami literackimi: B. Adamowicza, A. Chybińskiego, Miquel de Cervantes Saavedra (przekład Z. Milnera) W. Günthera, L. Staffa, E. Ligockiego, L. H. Morstina, A. Łady, J. Moreasa (przekład W. Brzozowskiego, W. Kościelskiego, B. Ostrowskiej, St. Miłaszewskiego) i przeglądu książek i czasopism. — zawiera z dziedziny sztuki artykuły: Maurycego Denisa — szkoła Ingres'a, W. Mitarskiego — z dziejów sztuki francuskiej. Ilustrują zeszyt reprodukcye obrazów: Chasseriau (Afrodyta, Siostry), Ingres'a (Łaźnia turecka, Odaliska), Motteza (Portret żony).

Miesięcznik literacki i artystyczny. Kraków, Nr. 2, zawiera: poezye L. Staffa, J. Kasprowicza, M. Pawlikowskiego, E. Leszczyńskiego, listy St. Wyspiańskiego do Adama Chmiela, prace Wł. Orkana, A. Gide, sprawozdania art.-literackie A. Bennet'a R. Canudo. G. H. Mair'a, St. Pomiana — o teatrze, F. Jasińskiego — Mangha, M. Tretera przegląd czasopism. W reprodukcji: Pankiewicza — Buddha i kwiaty, St. Wyspiańskiego studium — żyd, ryciny J. Falcka — Królowa Krystyna. Winiety L. Wyczółkowskiego i St. Wyspiańskiego. (Wszystkie reprodukcje z oryginałów, należących do zbiorów F. Jasińskiego w Krakowie).

Krakowski Miesięcznik Artystyczny — organ poświęcony sprawom: Muzeum Narodowego, Tow. Przyjaciół Szt. Piękn. i Tow. Upiększenia m. Krakowa Nr. 2, zawiera szereg zwięzłych informacji o konkursach, wystawach, zakupach, nadto między innymi artykuły (w dziale Tow. Upiększenia m. Krakowa): Dworce kolejowe. — O konkursie na pomnik Smolki we Lwowie. — Plaga szyldów i witryn sklepowych (Dr H. Kunzek). — Odezwa w sprawie pomnika Kościuszki w Krakowie; (w dziale Muzeum Narodowego): Wita Stwosza Chrystus w Ogrojcu. — Nowe nabytki w zbiorach Edwarda Goldsteina, (w dziale

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych):
W sprawie krytyki artystycznej (L.). — Wy-
stawa rzeźby w Krakowie (prc.). — Z po-

wodu konkursów religijnych Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie
(przez ks. Gerarda Kowalskiego), i inne.

KONKURSY.

KONKURS NA PLAKAT DLA FIRMY J. A. KRAUZE W WARSZAWIE

ogłasza Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warsza-
wie, na życzenie fabryki lakierów, farb olejnych,
farbki indygo karminu i produktów chemicznych
pod firmą J. A. Krauze. Sąd stanowią: członko-
wie komitetu Zachęty (artyści), oraz z ramienia
firmy pp. Ludomir Popławski, Kazimierz Kujaw-
ski i Henryk Nowodworski art.-malarz. Termin
i nagrody patrz w tabeli. Bliższe warunki w Tow.
Zachęty w Warszawie.

KONKURS GRAFICZNY.

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie
imieniem p. Henryka Grohmana ogłasza kon-
kurs na akwafortę. Skład sądu pp.: Henryk Groh-
mann, Jan Skotnicki, Piotr Stachiewicz, prof.
Teodor Axentowicz, dyr. F. Kopera. Termin i na-
grody patrz w tabeli. Bliższe warunki w Tow.
Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT KOŚCIOŁA W MAKOSZYNI.

XXIX konkurs Koła architektów w Warszawie.
Posiedzenia sądu odbywały się 18, 21, 23 i 25 lu-
tego b. r. Sąd składali: Ks. kan. Wł. Górczyński
i architekci pp.: J. Dziekoński, Wł. Jabłoński, T.
Wiśniowski, J. Heurich. Prac nadeszło 26 (z tych
Nr. 18 wyłączono jako spóźniony). Nagrodę I-szą
uzyskała praca Nr. 12 jednogłośnie. Autor p. Zdzi-
sław Mączeński z Warszawy. Nagrodę II-gą —
praca Nr. 5, czterema głosami. Autor p. Gurney
z Warszawy. Do budowy kościoła przeznaczono
jednogłośnie pracę, odznaczoną I-szą nagrodą.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT KOŚCIOŁA WE WŁOCŁAWKU.

XXX konkurs Koła architektów w Warszawie.
Rozstrzygnięcie nastąpiło 28 i 29 marca b. r. Sąd
składali: X. kanonik Władysław Górczyński i ar-
chitekci: Władysław Marconi i Jarosław Wojcie-
chowski z Warszawy, Ludwik Wojtyczko z Kra-
kowa, Antoni Olszakowski z Włocławka. Prac
nadeszło 16. Nagrodę I-szą uzyskała praca Nr. 9.
Autor Czesław Przybylski z Warszawy. Na-
godę II-gą praca Nr. 8. Autor Zdzisław Mąc-
czeński z Warszawy. Nagrodę III-cią praca Nr.
7. Autor Oskar Sosnowski z Warszawy. Wy-
różnione i do zakupu polecane: praca Nr. 10. Au-
tor Kazimierz Skórewicz z Warszawy, i praca
Nr. 12. Autor dotąd niewyjawiony.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA GMACH TOW. WZAJEM. KREDYTU W KIELCACH.

Rozstrzygnięto w grudniu r. z. Prac nadeszło
29. Nagrodę pierwszą przyznano pracy Nr. 24.
Autor — Zbigniew Odrzywolski z Krakowa;

II-gą — pracy Nr. 12. Autorowie: Zygmunt Ma-
ciejewski i Feliks Michalski z Warszawy.
Nadto zakwalifikowano do zakupu Nr. 24.

Motywy wyroku sądu konkursowego co do I-ej
nagrody (patrz tabl. 7) brzmi jak następuje:

Objętość budowli o 3% większa wskutek wię-
kszej wysokości piętr, niż wyznaczono w progra-
mie. Przy wysokościach programem wskazanych,
objętość będzie odpowiednia.

Plany w układzie ogólnym bardzo dobre, głów-
nie w przyziemiu i podziemiu, w których nie
ujawniono żadnych wad głównych. Schody wa-
chlarsowe na piętro do sali zebrań niewygodne,
lecz mogą być zaprojektowane lepiej, bez zmiany
planów. Pomieszczenie biur na piętrze zaproje-
ktowane mniej udatnie niż w przyziemiu.

Wobec zaprojektowania na poddaszu trzech
mieszkań, dla woźnych i w antresoli (nad bramą)
jednego mieszkania, obsługiwane ich przez jedne
schody, przeznaczone dla biurowej instytucji, jest
nieodpuszczalne, czego jednak można uniknąć
przy urządzenie tych mieszkań w podziemiu, bez
zmiany planu, zmieniając tylko przeznaczenie po-
jedynczych ubikacyj podziemia. Fasady utrzymane
w stosownym charakterze, robią wrażenie estety-
czne i w zupełności odpowiadają celowi.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA SZKICE GMA- CHU ADMINISTR. KOLEI PAŃSTW. WE LWOWIE.

Posiedzenie 6 i 8 marca 1911 r. Skład sądu:
Eksc. hr. Leon Piniński, Radca Dworu Dyrektor
kolei państw. Stanisław Rybicki, Starszy Radca
bud. Sławomir Odrzywolski, art.-malarz prof. Sta-
nisław Rejchan, architekci: Gustaw Bisanz, Jan
Lewiński, Dr. Tadeusz Obmiński, Wincenty Raw-
ski, Adolf Weiss, zastępca: Michał Łużecki, se-
kretarz: Władysław Sadłowski.

Nadeszło 7 projektów. Nagrody uzyskali: I-szą
(projekt 7) — Jan Zawiejski i Roman Bandur-
ski z Krakowa, II-gą (projekt 4) — Alfred Za-
charjewicz, Ludwik Sokołowski, Stanisław
Piotrowski i Stanisław Fertner we Lwowie,
III-cią (projekt 5) — Stanisław Ulejski i Karol
Richtmann we Lwowie.

Na zapytanie p. Dyr. Rybickiego, czy Sąd kon-
kursowy może zalecić który z tych szkiców do
wykonania projektów i budowy, odpowiedzieli
sędziowie jednogłośnie, że żaden z tych szkiców
nie nadaje się bez zmian do wykonania bezpo-
średniego projektów budowy i należałoby trakto-
wać z autorami o wykonanie jeszcze szkiców ze
zmianami wskazanymi i przeprowadzić ściślejszy
konkurs między trzema nagrodzonymi ale uzupeł-
nionymi szkicami.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PRZEBUDOWĘ DOMU W KRAKOWIE

przeznaczonego na Filię Banku przemysłowego
róg Rynku i ul. Szewskiej w Krakowie, urządo-
nego przez Bank przemysłowy we Lwowie — za

pośrednictwem »Towarzystwa ochrony piękności m. Krakowa i okolicy«. Prac nadesłano 17. Sąd konkursowy, złożony z pp.: przedstawiciela Banku przemysłowego dyrektora Stanisława Karłowskiego, architektów: Wacława Krzyżanowskiego, Władysława Klimczaka i Antoniego Budkowskiego i artysty-rzeźbiarza Dra Henryka Kunzeka — przyznał na posiedzeniu z dnia 3 kwietnia b. r. I-szą nagrodę w kwocie 1000 koron pracy, oznaczonej

liczbą 7, której autorami są pp. Meus i Górski w Krakowie, II-gą nagrodę w kwocie 500 koron, pracy oznaczonej liczbą 1. Autor p. Adolf Szyszko-Bohusz w Krakowie. Nadto przyznał sąd konkursowy zaszczytne odznaczenie z równoczesnym poleceniem do zakupu pracom, oznaczonym liczbami 13, 2, 17, 15, których autorowie zechcą podać swe nazwiska do »Towarzystwa ochrony piękności m. Krakowa i okolicy« ul. Biskupia 5.

TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

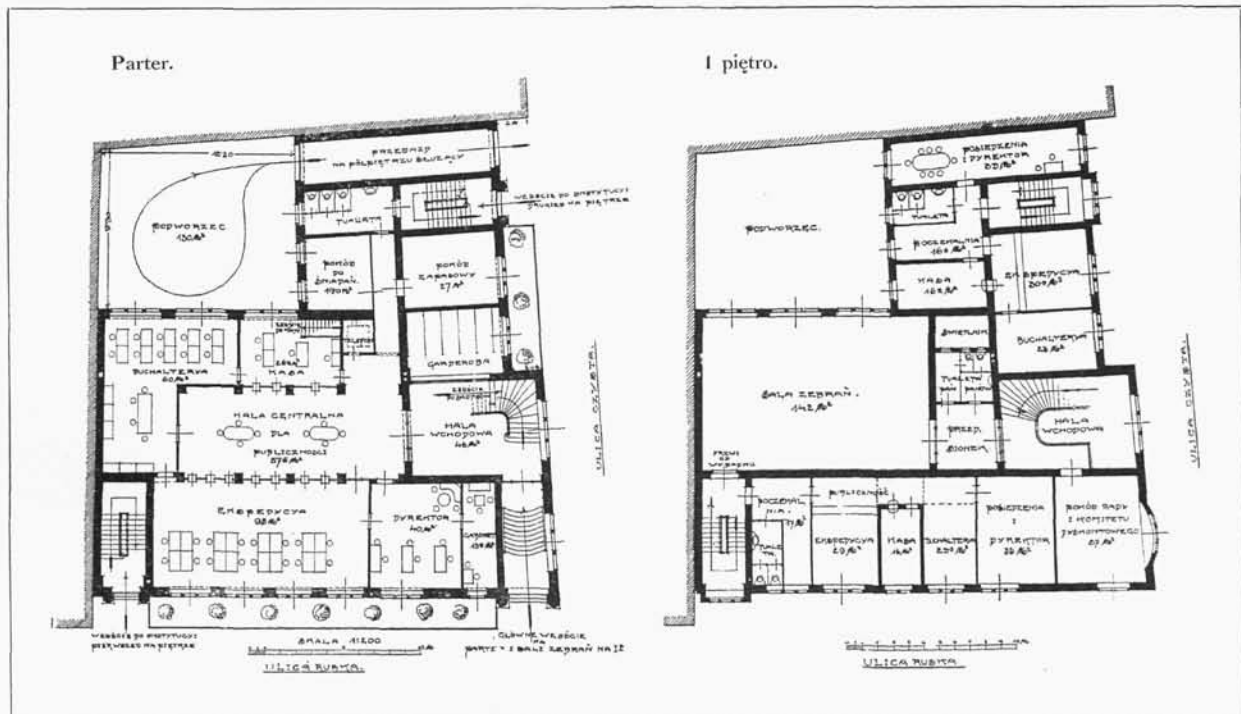
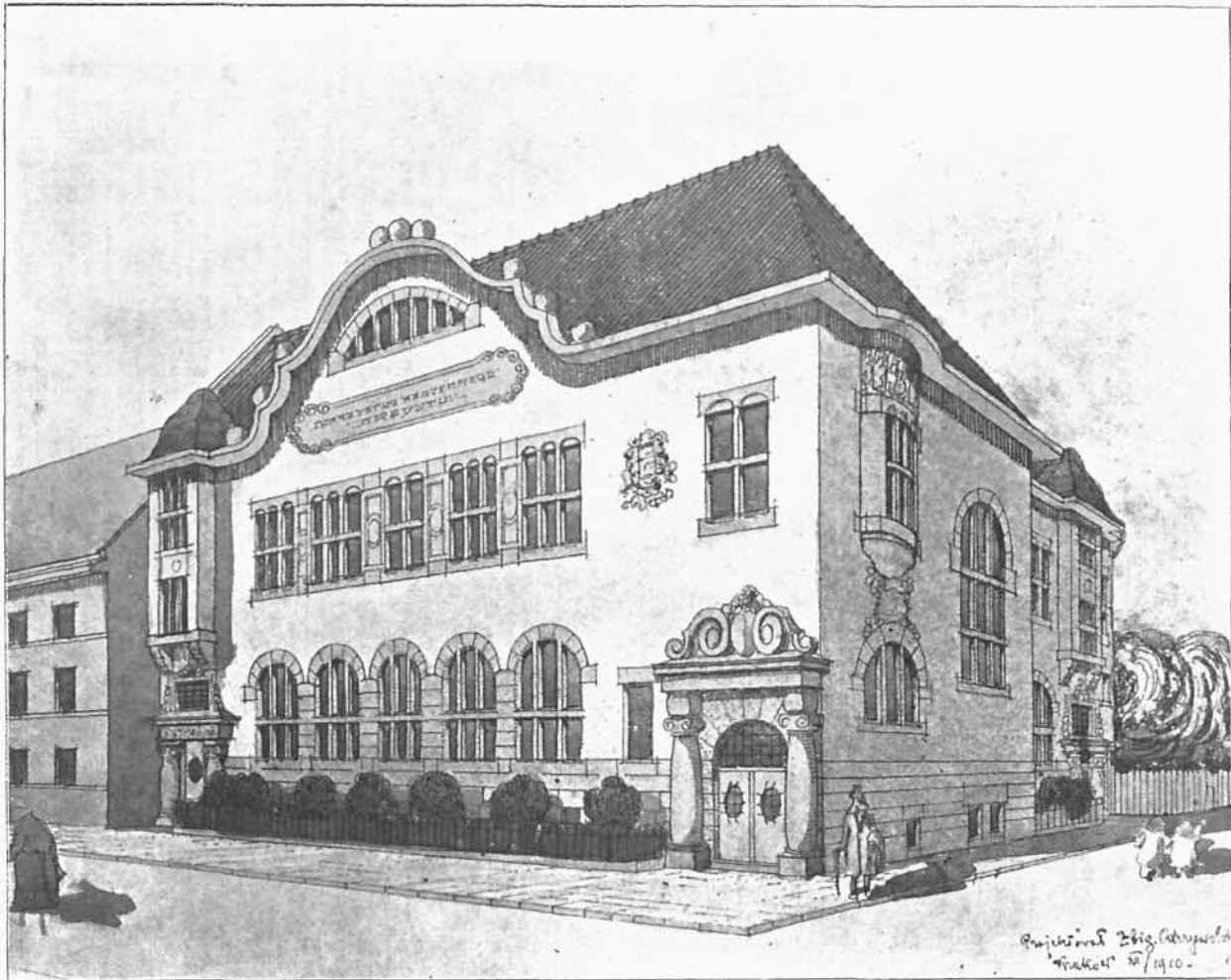
Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odośniki
Koło architektów polskich we Lwowie	Projekt pomnika Franciszka Smolki we Lwowie	1 maja 1911 r.	1000 kor., 600 kor. i 400 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911
Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Plakietka z wyobrażeniem »Madonny«	1 maja 1911 r.	600 kor., 400 kor. i zakupy po 250 kor.	»Architekt« zesz. 11, r. 1910
Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Obraz ołtarzowy Serca Jezusowego	15 października 1911 r.	1000 i 250 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911
Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Posąg Najświętszej Panny »Immaculata«	15 października 1911 r.	1000 i 250 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911
Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Religijny obraz ścienny na temat dowolny	15 października 1911 r.	400 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911
Tow. Zachęty Sztuk Piękn. w Warszawie	Plakat dla firmy J. A. Krauze	1 czerwca 1911 r.	200 i 75 rubli	Patrz wyżej »Konkursy«
Tow. Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Akwaforta	15 czerwca 1911 r.	500, 300 i 200 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«

Treść zeszytu: Tadeusz Stryjeński: Kurs architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. — Julian Pagaczewski: Ś. p. Maryan Sokołowski. — Kraków — forteca (streszczenie artykułu w »Czasie« Jana Perosia). — W. K.: Wystawa modeli małych domów mieszkalnych w Düsseldorfie. — Fundusz rzeźby im. Maryana Sokołowskiego. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy. — Tabl. 7: Zbigniew Odrzywolski — projekt konkursowy (I nagroda) gmachu Tow. Wzaj. kredytu w Kielcach. Tabl. 8: Antoni Budkowski — projekt kaplicy przy zakładzie krajowym dla umysłowochorych w Koberzynie pod Krakowem. Tabl. 9 i 10: Oskar Sosnowski — projekt konkursowy kościoła w Mąkoszynie.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



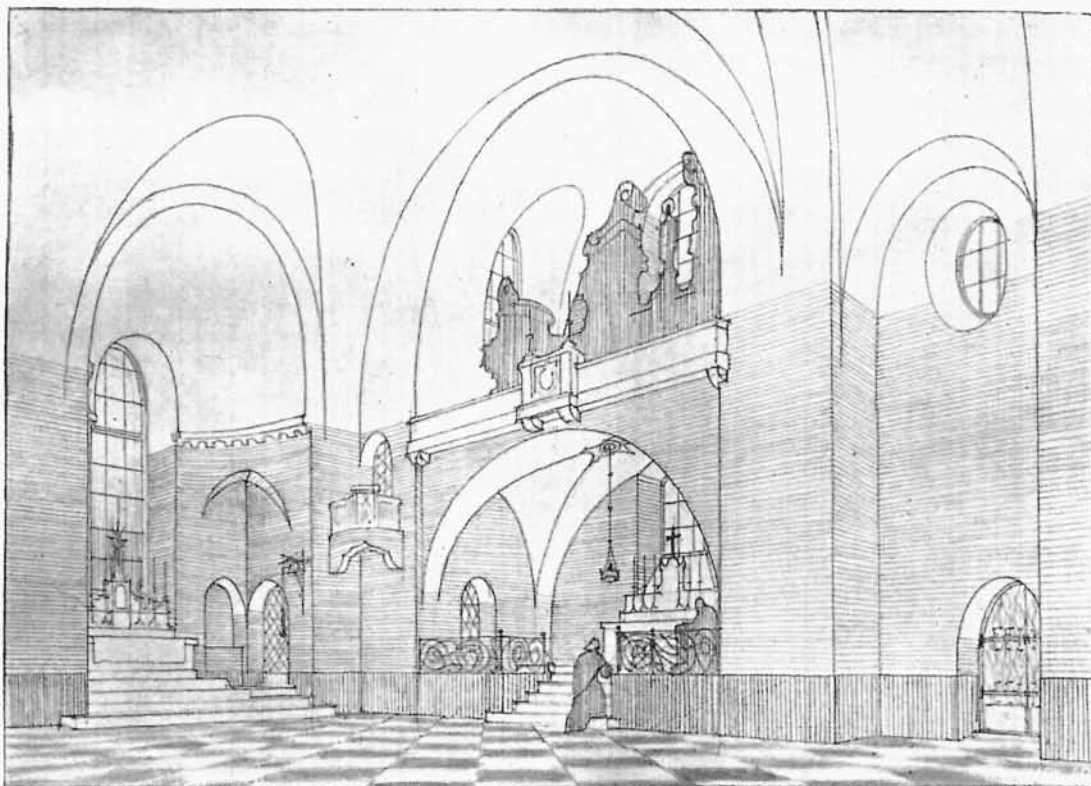
ZBIGNIEW ODRZYWOŁSKI. KRAKÓW. — PROJEKT KONKURSOWY GMACHU TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W KIELCACH. (I NAGRODA. Z XXVIII KONKURSU KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE).





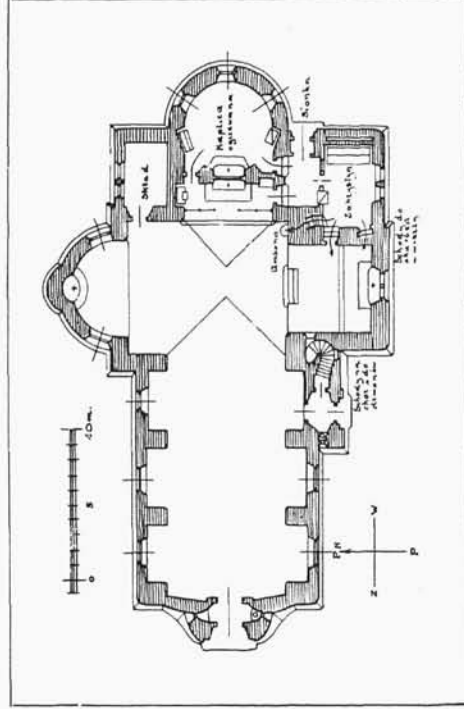
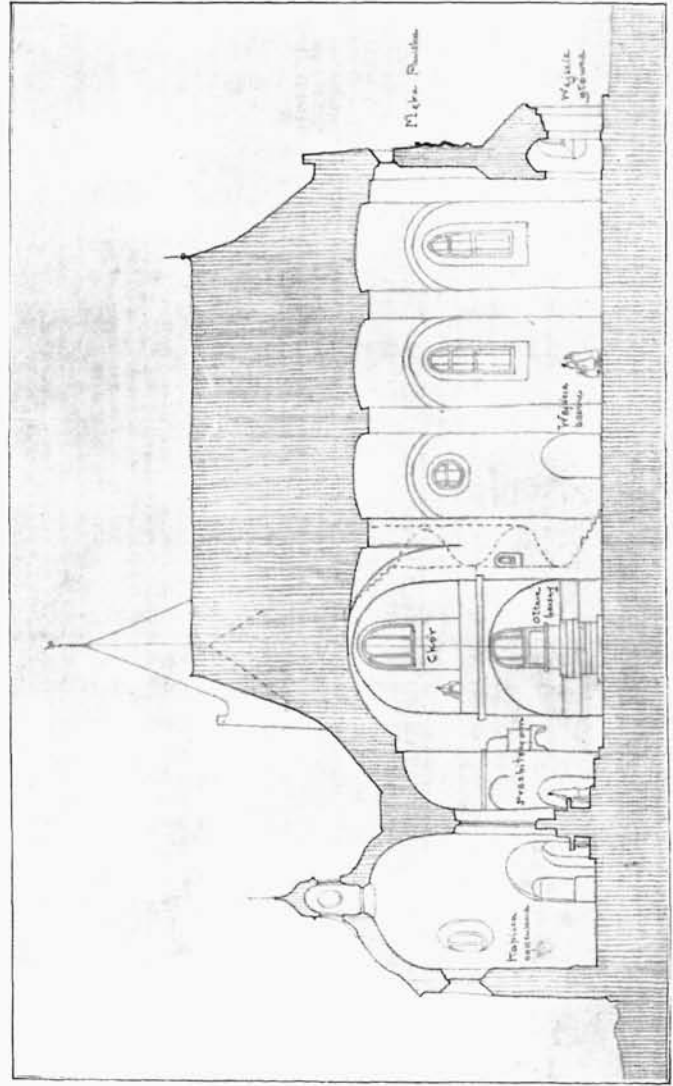
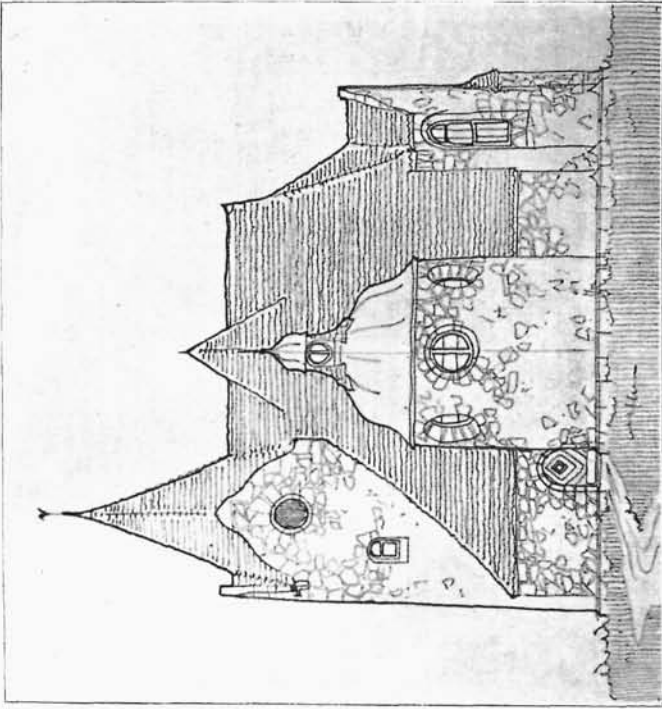
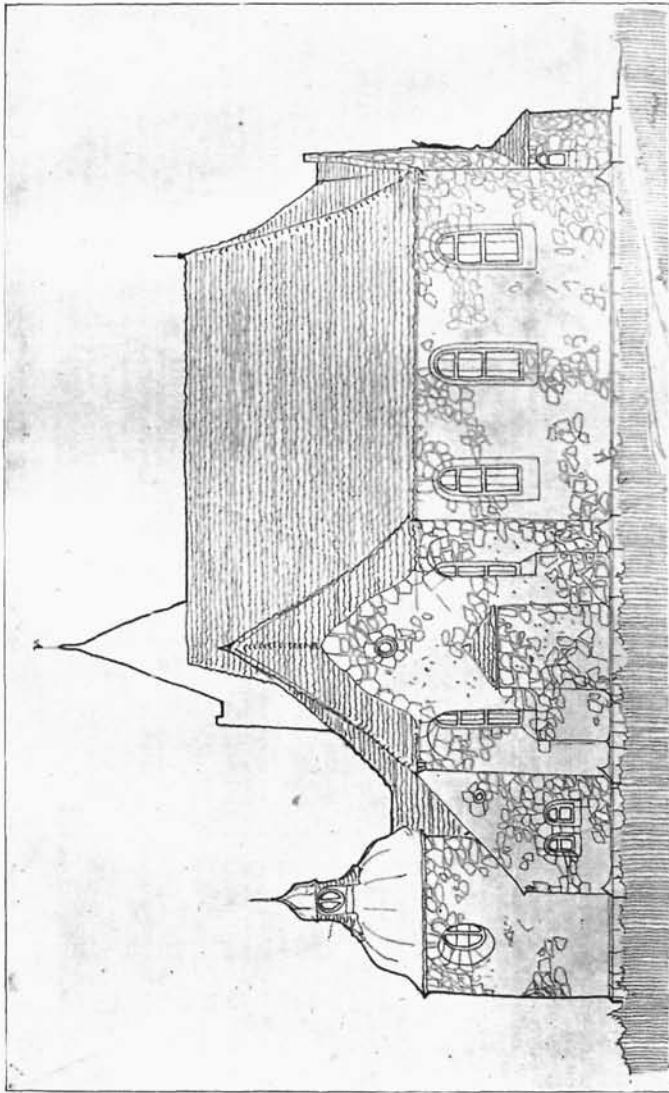
XII. 3. 8.

ANTONI BUDKOWSKI. — LWÓW. — PROJEKT KAPLICY KRAJOWEGO ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO-CHORYCH
W KOBIERZYŃKIE POD KRAKOWEM.



OSKAR SOSNOWSKI. WARSZAWA. PROJEKT KOŚCIOŁA WE WSI MAKOSZYNI (POW. NIESZAWSKI, KRÓL. POLSKIE). Z XXIX KONKURSU OGŁOSZONEGO PRZEZ KOŁO ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE.





OSKAR SOSNOWSKI WARSZAWA. — PROJEKT KOŚCIOŁA WE WSI MAKOSZYŃIE, POW. NIEŚZAWSKI. Z XXIX KONKURSU. OGŁOSZONEGO PRZEZ KOŁO ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE.

